

Kończy się kasa na ulgi ustawowe w transporcie

3 listopada 2022

Większe zainteresowanie transportem zbiorowym sprawia, że zaplanowane na cały rok 2022 pule środków na dofinansowania i refundację ulg ustawowych dla przewoźników okazują się niewystarczające. Wbrew pozorom to wcale nie taka zła wiadomość: oznacza to m.in., że obywatele korzystają ze środków transportu zbiorowego więcej niż dawniej.



Jak informuje „Portal Samorządowy”, na wykorzystanie już w większości dostępnych pul środków wskazały m.in. urzędy marszałkowskie województw: mazowieckiego, podkarpackiego, opolskiego i lubelskiego. Już są lub pojawią się wnioski o przekazanie im dodatkowych pieniędzy.

Przekazywanie przewoźnikom autobusowym i operatorom publicznego transportu zbiorowego (ale nie komunikacji miejskiej) dofinansowania do biletów z ustawowymi ulgami jest zadaniem zleconym z zakresu administracji rządowej. Środki finansowe przeznaczone na ten cel pochodzą z budżetu państwa i są przekazywane samorządom województw w formie dotacji celowej przez wojewodów. W budżecie każdego samorządu wojewódzkiego na

dany rok planowane jest dofinansowanie dla przewoźników i operatorów w postaci dopłat i rekompensat do biletów z ustawowymi ulgami w kwocie odpowiadającej kwocie dofinansowania przyznanego na ten rok przez wojewodę, będącego dysponentem części budżetowej, z której pochodzą te środki.

Kończenie się środków może być jednak także spowodowane podnoszeniem cen biletów przez przewoźników.

Ostatnie tygodnie pokazują, że plany na 2022 r. są niewystarczające i za chwilę może zabraknąć pieniędzy na wypłatę przewoźnikom. Zwrócił na to uwagę Piotr Rachwański, prezes PKS Słupsk i ekspert od transportu zbiorowego. „W urzędach marszałkowskich kończą się pieniądze, często bowiem rekordowy wrzesień wyczerpał pulę środków na ten rok przekazanych do Urzędów Marszałkowskich na refundację ulg dla przewoźników. Dlaczego? To efekt przyjętej zbyt niskiej bazy, liczonej na podstawie covidowych lat 2020 i 2021, a także efekt wzrostu cen biletów i większego ruchu pasażerskiego, spowodowanego przez wzrost cen paliw” – stwierdził na swoim profilu facebookowym.

Rachwański pisze także, że wnioski o większe dopłaty mogą też być efektem „kombinacji i oszustw lub wyłudzeń dokonywanych przez wielu tzw. busiarzy”. „Czasem są to sposoby typu bilet miesięczny za 800 czy 1000 zł, za który państwo połowę zwraca, ale nikt nie płaci pełnej stawki, a czasem busiarz podnosi ceny biletów sztucznie, lekko, dając później ulgi handlowe na bilety „normalne”, po to by wyłudzić większą dotację liczoną od biletu normalnego, którego tak naprawdę nikt nie kupuje w pełnej kwocie” – wskazał.

Na podstawie: „Portal Samorządowy”

Zdjęcie: [I.Blu](#) (CC0)

Źródło: NowyObywatel.pl